

## **Podkast 2**

### **W dzień targowy**

**Lektor 1 – Aleksander**

**Lektor 2 – młody głos męski**

**Lektorka 1**

*/Cisza/*

Słońce dopiero co wstało, szybciotko wykapało się w zimnych wodach rzeki Kamiennej, strzepnęło z promieni ostatki snu, przeciągnęło się i postanowiło zajrzeć na rynek w Wierzbniku. Tylko zdążyło się pojawić i prawie ogłuchło.

*/Buch – strasznie głośno. Krzyki, Drewno na bruku/ przekrzykiwania – jak to na targu/ troszkę ucicha – w tle tumult, mówi Lektorka*

**Lektorka 1**

Krzyk, tłum i szum. Na rynku trwa targ. Z każdej strony zjeżdżają wozy kolorowe, uliczki korkują się od dwukółek, słychać niecierpliwe rżenie koni. Goniec z Echem Wierzbnika wrzeszczy w niebogłosy:

**Lektor 3:**

**Księgarnia Powszechna**

**Książki z obrazkami i bez obrazków**

**Dla dzieci i nie tylko**

**Krajowe karty pocztowe**

**Helena Grabowska – Wierzbnik**

-

**Lektorka 1**

Głosy tragarzy mieszają się z nawoływaniem żydowskich kupców, którzy próbują przekonać kupujących, że właśnie u nich towar jest najtańszy.

Przedstawienie trwa w najlepsze.

- Ile za tego byczka? - Pieniędzy bryczka.

- A za tę króweczkę? - Monet baryłeczkę

śmiechu przy tym co niemiara.

Żydowski kupiec biadoli, szarpie brodę, prawie płacze – w końcu jednak dobij targu. I każdy jest zadowolony.

**Lektor 3:**

**Łaźnia Publiczna**

**czynna codziennie**

**od 12:00 do 18:00**

**Przy czym prysznic ogólny dla mężczyzn**

**czynne w poniedziałki, środy, piątki**

**Dla kobiet – wtorki, czwartki i soboty.**

**Wierzbnik, ul. ks. Radoszewskiego**

### **Lektorka 1**

#### **Co my tu jeszcze mamy?**

Mnóstwo nosiwodów, sprzedawcy pieczywa przeciskają się między ciżbą, chcą bowiem jak najszybciej dostać się na Mały Rynek przy ulicy Spółdzielczej. Tam handluje się głównie nabiałem. Wzdłuż ulicy stoją wozy z twarogami, na ścierkach pyszną się bieluchne placki jęczmienne. Tu i lśnią duże kawałki słoniny. A ileż to się ludzie naczekają po skosztowaniu maślanki... Mmmmm. O tak, tu jest najlepsza.

### **Lektor 3:**

**Pierwszorzędny Hotel Europejski**

**w pięknym, słonecznym położeniu**

**W pobliżu dworca kolejowego i Rynku**

**Łóżko z siennikiem 1,5/doba**

**Chaima Zylberman – ulica Marszałka Piłsudskiego**

### **Lektorka 1:**

Droga, która prowadzi na Mały Rynek jest kręta. Dosłownie. Tak właśnie nazywa się ta mała uliczka biegnąca z głównego rynku. Kocie łby niosą zapach cebuli, czosnku i mydła - w oknach i na podwórkach suszą się ubrania i części bielizny. Brukiem spływa woda, w której bawią się dzieci. Rozbiegane, rozkrzyczane znają każdy kąt Wierzbnika. I wszystko wiedzą.

Na przykład to, dlaczego czasem do mieszkańców nie dochodzą listy. Chcecie też wiedzieć? To posłuchajcie....

**/ opowieść... ciszej tło /**

W jednej z rynkowych kamienic mieszkał pewien Żyd. Stareńki był niczym świat, ale miał bardzo bystre oczy, świetny słuch i doskonałą pamięć. Szanowali go nie tylko jego żydowscy bracia, ale także Polacy. Był może nieco zbyt wścibski, był może troszkę przemądrzały, ale za to bardzo sympatyczny i tak naprawdę miał dobre serce. Codziennie rano, zanim słońko wyszło z chmur, on już siedział przed domem i obserwował otoczenie. A potem chodził od urzędu do urzędu – w jednym załatwił sprawę, w innym wypił herbatkę, jeszcze w kolejnym zjadł bułeczkę. Co usłyszał, to zapamiętał.

Jednym z zadań naszego nowego znajomego jest dostarczanie listów, przede wszystkim oficjalnych i urzędowych, ale także prywatnych pocztówek wysyłanych przez krewnych, przyjaciół czy zwykłych znajomych. Dostarcza je zainteresowanym osobom przed synagogą, gdzie Żydzi chodzą się modlić.

Niestety, bardzo często było tak, że zanim przekaże taki list, to sam go najpierw przeczyta. Uważa to za bardzo zabawne, ale mieszkańcy wierzbnika wcale tak nie myślą.

Pewnego razu młoda dziewczyna zapytała go o list, na który czekała od wielu tygodni. Niestety. Starszy pan list porwał, bo wyczytał, że jakiś młody chłopiec zaprasza dziewczynę na spotkanie.

- Masz ukochanego. Nie szukaj innego – odpowiada dziewczynie.

**/ znów głośny rynek/**

Lektor 3:

**Kapelusze**

**krajowe, męskie**

**Czapki**

**urzędnicze i uczniowskie**

**Wierzbnik – ulica Krótka**

**/Cichnie tumult, wracamy do opowieści?**

**Lektorka 1**

Innym razem młody mężczyzna chciał rozwinąć firmę i czekał na odpowiedź przyszłych partnerów w interesach. I znów nic z tego.

- List? To była pomyłka. Proponowali ci kontrakt na metal, ale ty przecież handlujesz drzewem. Wyrzuciłem list do kosza – uśmiecha się niefrasobliwy listonosz.

Ciekawi ludzie zamieszkują Wierzbnik, prawda?

W jednej z kamienic zbiega po schodach chłopiec o imieniu Icek. Moglibyśmy go zatrzymać, ale Icek jest bardzo nieśmiały. Podkochuje się w swojej koleżance – Ewie – wstydzi się jednak do tego przyznać. Widują się kilka razy dziennie na rynku, uśmiechają do siebie, ale nigdy nic nie powiedzą.

W tej samej kamienicy mieszka dorożkarz o imieniu Josef. Tak kocha swojego konia, że zimą wprowadza go do domu, żeby zwierzę nie zmarzło.

Na całe szczęście pan Josef mieszka na parterze.

Ale na Rynku często dorożkę parkuje kolejny żydowski woźnica – pan o imieniu Mordechaj. Przyjaciele mówią do niego Mordka. Jest człowiekiem, który wozi

bogatszych klientów, Ci wybierają go dlatego, że jego koń jest bardzo wyjątkowy. Ma dużo kokardek w ogonie i grzywie przez co pięknie prezentuje się na ulicach.

...

Tak. Wierzbnik jest piękny. Jest jak naszyjnik, na którym wiszą korale, a każdym z tych koralików jest jakiś mieszkaniec. Wierzbnik, polsko - żydowskie miasteczko - rojno tu jak w ulu. Słyszycie modlitwy z kościoła, kazanie rabina i śpiew...?

*/Rojno a potem wracamy do miasta 21 wieku/*

### **Lektor 3:**

Jakby dziś, smutny:

Fotografia  
rodzinna i artystyczna  
klisze przechowują się  
Na życzenie – odbicia  
Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach

Mosze Goldberg, Wierzbnik, ulica Kręta

*/Cisza/*

Lektorka 2.

Dziś tego kolorowego świata już nie ma, ale za to jest ta historia i zawsze możecie do niej wrócić.